

Kamil Miszewski

## **Kobiety odbywające karę długoterminowego pozbawienia wolności**

### **Women serving long prison terms**

Artykuł ma charakter przeglądowy. Przedstawiam w nim badania na temat kobiet skazanych na kary długoterminowego pozbawienia wolności pochodzące z trzech krajów: USA, Anglii i Polski. Problemy wyłaniające się z tych badań mają różny charakter, można jednak wyodrębnić dwa główne, właściwe wszystkim trzem krajom: zbyt mała liczba więzień kobiecych (spowodowana małą liczbą skazanych kobiet w stosunku do liczby mężczyzn) oraz nasilenie dolegliwości powodowanych izolacją, postępujące wraz z odbywaniem kary (odwrotnie niż u mężczyzn, którzy największą dolegliwość odczuwają na jej początku). Autorzy badań zgodnie też zwracają uwagę na brak większego zainteresowania tą tematyką w swoich krajach.

**Słowa kluczowe:** kobiety więźniarki, kara długoterminowa, dolegliwość odbywania kary.

Article is a review. I present in the research on women sentenced to long term imprisonment from three countries: the US, England and Poland. The problems emerging from these studies vary in nature, but you can distinguish two main, relevant to all three countries: too few women's prison (due to the small number of convicted women in relation to the number of men) and the severity of symptoms caused by isolation progressing along with the serving of the sentence (vice versa than in men who feel the greatest ailment at the beginning). The authors also draw attention to the lack of greater interest in this subject in their countries.

**Keywords:** women prisoners, long-term punishment, pain of imprisonment.

## Środowisko więzień kobiecych w USA

Kobiety więźniarki nazywane są w literaturze anglosaskiej „zapomnianymi więźniami”, a do kobiet skazanych na kary długoterminowego pozbawienia wolności określenie to pasuje szczególnie<sup>1</sup>. Jak piszą Doris Layton MacKenzie, James W. Robinson i Carol S. Campbell<sup>2</sup>, powód tego może być prosty – w porównaniu do liczby więźniów mężczyzn jest ich bardzo mało. Przyczyna niewielkiej liczby badań jest jednak również inna: problemy, przed którymi stają kobiety więźniarki są nierzadko dalekie od tych, z którymi spotykają się więźniowie mężczyźni. W rezultacie wyniki badań nad mężczyznami nie mogą być w łatwy sposób przeniesione na kobiety i uogólnione na całość populacji więziennej<sup>3</sup>.

Jak piszą dalej D.L. MacKenzie, J.W. Robinson i C.S. Campbell, środowisko więzienia kobiecego może być dla kobiet bardziej okrutne i wzmagające deprivacje niż środowisko więzienia męskiego dla mężczyzn. Częściowo okrucieństwo to może być spowodowane małą liczbą kobiet w więzieniu, ponieważ niewiele jest kobiet więźniarek, nie ma zbyt wielu miejsc do których, w razie problemów, mogłyby zostać przetransportowane. Możliwości, działalności, a nawet społeczne interakcje są poważnie ograniczone. Ich relacje z dziećmi są często zerwane, a to może być dla nich o wiele bardziej dotkliwe niż dla więźniów mężczyzn będących ojcami<sup>4</sup>.

Chociaż powyższe problemy mogą być trudne dla każdej kobiety odbywającej karę więzienia, długotrwałe uwięzienie najczęściej tylko je nasila. Gdy mężczyźni odbywający karę długoterminowego pozbawienia wolności mogą być przeniesieni do udziału w programie resocjalizacyjnym lub by być bliżej swych rodzin, w przypadku kobiet jest to najczęściej niemożliwe. Większość stanów USA ma tylko jedno więzienie dla kobiet, dlatego też skazane na kary długoterminowego pozbawienia wolności

---

<sup>1</sup> C.A. Unger, R.A. Buchanan, *Managing long-term inmates: A guide for the correctional administrator (Report to the National Institute of Corrections)*, U.S. Department of Justice, Washington, DC 1985, s. 3.

<sup>2</sup> D.L. MacKenzie, J.W. Robinson, C.S. Campbell, *Long-term incarceration of female offenders: Prison adjustment and coping*, „Criminal Justice and Behavior” 1989, nr 16, s. 223.

<sup>3</sup> E. Genders, E. Player, *Women Lifers. Assessing the Experience*, [w:] T.J. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*, SAGE Publications, Thousand Oaks, London, New Delhi 1995, s. 117.

<sup>4</sup> P.J. Baunach, *Mothers in prison*, NJ: Transaction Books, New Brunswick 1985; za: D.L. MacKenzie, J.W. Robinson, C.S. Campbell, op. cit.

spędzają wiele lat w tym właśnie miejscu<sup>5</sup>. W takiej sytuacji trudno uciec od konfliktów powodowanych zderzeniem charakterów, albo znaleźć dla siebie jakąś „niszę”<sup>6</sup>.

Z drugiej strony, istnieją dowody na to, że więzienia męskie i kobiece różnią się pod względem tego, co czyni każde środowisko bardziej komfortowym dla swoich grup. Na przykład J.W. Harris i K.N. Wright<sup>7</sup> odkryli znaczące różnice w środowiskach więzień męskich i żeńskich, ale sposób, w jaki się różniły, był związany z potrzebami przejawianymi przez konkretną populację więźniów. Tak więc, wystąpiła odpowiedniość pomiędzy potrzebami a środowiskiem, mimo że potrzeby grup różniły się od siebie.

Jedną z różnic między więzieniami dla mężczyzn a więzieniami dla kobiet jest tworzenie się w tych drugich więzi uczuciowych. Najczęściej przejawia się to w postaci tzw. rodziny<sup>8</sup>. Rodziny organizowane są dobrowolnie na zasadzie wzajemnej zgody więźniarek i mogą, ale nie muszą, reprezentować związki homoseksualne. Członkom rodziny nadawane są tytuły (np. matka, dziecko, ciotka, ojciec). W niektórych przypadkach tytuły te wskazują na relacje homoseksualne (np. mąż i żona), w innych oznaczają pomoc i troskę (np. matka i córka).

D.L. MacKenzie, J.W. Robinson i C.S. Campbell przeprowadzili badania porównawcze sposobu przystosowania się do środowiska więziennego trzech grup kobiet odbywających karę więzienia. Pierwszą grupę stanowiły więźniarki mające za sobą krótki pobyt w więzieniu i spodziewające się pozostać w więzieniu krótko (niskie wyroki), drugą – te, które mają za sobą krótki pobyt, ale spodziewają się długiego (kary długoterminowe) oraz trzecia grupa – to te, które odbyły już znaczną część długoterminowej kary.

Owe grupy były porównywane pod względem charakterystyk demograficznych i doświadczeń w środowisku więziennym. Celem badania było sprawdzenie, czy różnią się między sobą problemami, jakich doświadczają, rodzajem potrzeb, jakie przejawiają i poziomem stresu odkąd

<sup>5</sup> N. H. Rafter, *Gender and justice: The equal protection issue*, [w:] L.I. Goodstein i D.L. MacKenzie (red.), *The American prison: Issues in research and policy*, Plenum, New York 1989; za: D.L. MacKenzie, J. W. Robinson, C.S. Campbell, op. cit.

<sup>6</sup> H. Toch, *The long-term inmate as a long-term problem*, [w:] S. Rizkalla, R. Levy, R. Zauberman (red.), *Long-term imprisonment: An international seminar*, University of Montreal, Montreal 1977, s. 134.

<sup>7</sup> J.W. Harris, K. N. Wright, *Beyond physical differences: How female inmates differ from male inmates in adjustment to prison*, Paper presented at the annual meeting of the Society of Criminology, San Diego, CA 1985; za: D.L. MacKenzie, J.W. Robinson, C.S. Campbell, op. cit., s. 224.

<sup>8</sup> por. R. Giallombardo, *Society of women: A study of a women's prison*, John Wiley, New York 1966; D. Ward, G. Kassenbaum, *Women's prison*, Aldine, Chicago 1965.

przebywają w więzieniu. Badacze zakładali, że grupy będą różnić się sposobem adaptacji do warunków więziennych. Spodziewali się, że skazane na kary długoterminowe, mające za sobą długi pobyt w więzieniu, będą bardziej zaangażowane w kontakty z grupami na wolności z powodu ekstremalnej nudy i braku możliwości działania w środowisku więziennym. Dla kontrastu, przewidywano, że mające za sobą krótki pobyt w więzieniu (bez znaczenia, czy z grupy krótko- czy długoterminowej), będą bardziej zainteresowane zapewnieniem sobie bezpieczeństwa, reakcjami emocjonalnymi i wsparciem. Te grupy miałyby być bardziej narażone na stres i z tego powodu powinny przejawiać potrzebę przebywania w środowisku wspierającym emocjonalnie. Badacze spodziewali się jednak, na podstawie wcześniejszych ustaleń z badań nad mężczyznami, że skazane, które mają za sobą krótki pobyt w więzieniu, ale mające przed sobą długie wyroki, będą przejawiały najwyższy poziom lęku spośród wszystkich grup. Oczekiwano także, że dwie ostatnie grupy będą cierpiały z powodu problemów spowodowanych brakiem kontaktów ze światem zewnętrznym.

Wyniki badań ujawniły kilka różnic pomiędzy grupami. Jedną z nich było to, że kobiety z długimi wyrokami, mające za sobą długi pobyt w więzieniu, znacząco mniej interesowały się kwestią bezpieczeństwa, niż kobiety z długimi wyrokami, ale o krótkim stażu. Autorzy przypuszczają, że może być kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, te kobiety, które przebywają w więzieniu od długiego czasu mogły się nauczyć, że środowisko więzienne nie jest, tak na dobrą sprawę, niebezpieczne, a tak mogą myśleć te kobiety, które przebywają w więzieniu krótko. Po drugie, te kobiety, które w więzieniu spędziły już sporo czasu, mogły nauczyć się poruszać w tym środowisku tak, że ono wydaje się im mniej niebezpieczne. Następna możliwość jest taka, że środowisko więzienne jest naprawdę bardziej niebezpieczne dla nowych więźniarek, niemających jeszcze rozwiniętych swoich sieci znajomości. Jednak badania nie wykazały, by nowo przybyłe doświadczały więcej stresu niż pozostałe. Nie było żadnych różnic między grupami w poziomie lęku.

Istnieją dowody na to, że poszczególne grupy przystosowują się w różny sposób do środowiska więziennego. Na przykład kobiety rozpoczynające odbywanie kary, mające kary krótkie, przejawiały znacząco niższą kontrolę zdarzeń niż kobiety będące również krótko w więzieniu, ale mające długie wyroki. Autorzy przypuszczają, że mogło to być związane ze spodziewanym okresem pobytu w więzieniu – te, które miały zostać

krótko, być może nie zwracały sobie głowy wytwarzaniem kontroli sytuacji. Może to potwierdzać fakt, iż nie zauważono różnic w kontroli sytuacji pomiędzy skazanymi na kary długoterminowe rozpoczynającymi odbywanie kary i mającymi już za sobą sporą jej część.

Grupy różniły się także zaangażowaniem we wspomniane już „rodziny”. Spory procent mających za sobą krótki pobyt w więzieniu przynajmniej się do udziału w rodzinie. Odmienna sytuacja zachodzi w przypadku kobiet mających już za sobą długi pobyt – większość z nich nie jest w rodzinę zaangażowana. Autorzy przypuszczają, że uczestnictwo w rodzinie może być mechanizmem, który pomaga nowo przybyłym zaadaptować się do więzienia. Kobiety rozpoczynające karę, wymieniające jako główny problem bezpieczeństwo, mogą czuć się bardziej bezpiecznie jako członkinie rodzin. Natomiast udział w rodzinie może nie być już tak istotny na późniejszym etapie odbywania kary, dla kobiet z długim stażem więziennym.

Wystąpiły także różnice między dwiema grupami z długimi wyrokami w zakresie prezentowanych potrzeb i problemów. Kobiety, które przebywały w więzieniu długo, wskazywały dużo więcej problemów niż te, które były w więzieniu krótko. Stąd wydaje się, że powaga problemów wzrasta wśród kobiet przebywających w więzieniu dłużej.

Autorzy sugerują, że środowisko więzienne może być dla kobiet szczególnie trudne z powodu wspomnianej już małej liczby kobiet więźniarek w ogóle. Transport do więzień położonych bliżej rodziny może być poważnie utrudniony, tak samo jak dostęp do różnego rodzaju form aktywności, pracy, edukacji czy kontaktów ze światem zewnętrznym. Trudności związane z tymi ograniczeniami mogą się kumulować z czasem, dlatego kobiety odbywające karę dłużej mogą cierpieć bardziej niż te, które jej odbywanie zaczynają<sup>9</sup>. Interesujące jest również to, że problemy te nie wydają się być tożsame z kłopotami adaptacyjnymi czy poziomem lęku. Autorzy przypuszczają, że należałoby je powiązać z określoną sytuacją.

Do problemów zgłaszanych przez kobiety można zaliczyć: kłopoty z utrzymywaniem kontaktów z ukochanymi, a także ze środowiskiem na wolności, tęsknotę za życiem na wolności, chęć posiadania więcej do roboty, najlepiej, gdyby była to praca sensowna i interesująca. Takie

<sup>9</sup> Podobnych ustaleń dokonały w 2005 r. autorki nowszych badań, dotyczących sposobów adaptacji skazanych kobiet w zależności od długości odbytej kary. Autorki ustaliły ponadto, że kobiety przebywające w izolacji dłużej popełniają więcej wykroczeń dyscyplinarnych, por. C. Thompson, A. Loper, *Adjustment Patterns in Incarcerated Women: An Analysis of Differences Based on Sentence Length*, “Criminal Justice and Behavior” 2005, nr 32, s. 714-732.

zmarwienia są oczywiste w sytuacji uwięzienia. Cierpienie u kobiet zwiększa się jednak wraz z długością pobytu w więzieniu.

Z drugiej jednak strony, powyższe problemy były zgłaszane przez kobiety ze wszystkich trzech grup, niezależnie od długości kary i pobytu w więzieniu. Autorzy uczulają więc, że – w podejściu praktycznym – należy każdy przypadek traktować indywidualnie<sup>10</sup>.

## Środowisko więzienia kobiecego w Anglii

Podobne problemy zgłaszane przez kobiety więźniarki prezentują w swoich badaniach Elaine Genders i Elaine Player. W grudniu 1987 r. autorki przeprowadziły badania typu *case study* w więzieniu Durham, głównym angielskim więzieniu dla kobiet z długimi wyrokami.

Wszystkie kobiety skazane na kary dożywotniego pozbawienia wolności są początkowo przydzielane do skrzydła „H” tego więzienia, chyba że wymagają opieki medycznej lub psychiatrycznej, w tym przypadku są umieszczane w londyńskim więzieniu Holloway. Skrzydło „H” więzienia Durham to wyodrębniony oddział o zaostrzonym rygorze (*maximum security*), usytuowany na terenie lokalnego więzienia dla mężczyzn. Jest to jedyne miejsce w Anglii mające możliwość przyjmowania więźniarek z kategorią „A”. W czasie przeprowadzania badań w skrzydle „H” przebywało 25 więźniarek dożywotnich, z których tylko dwie przypisano do kategorii „A” i 11 z określonymi wyrokami, z których kategorię „A” posiadała tylko jedna więźniarka.

Decyzja pozwalająca więźniarce dożywotniej powrócić do społeczeństwa leży ostatecznie w odpowiedzialności ministra spraw wewnętrznych (*Home Secretary*), który może udzielić warunkowego zwolnienia, jeśli więźniarka będzie uprzednio rekomendowana przez komisję do spraw warunkowego zwolnienia. Czas, jaki więźniarka dożywotnia może spędzić w więzieniu, jest zależny od dwóch głównych kryteriów: od uznania jej za „bezpieczną” dla społeczeństwa i od odbycia przez nią „wystarczającej części kary za popełnione przez nią przestępstwo”. Tak więc można powiedzieć, że istnieje ocena odpłaty i ocena ryzyka. Główną funkcję, którą pełni więzienie Durham, jeśli weźmiemy pod uwagę kobiety skazane na karę dożywotniego pozbawienia wolności, jest dokonanie oceny

---

<sup>10</sup> D.L. MacKenzie, J.W. Robinson, C.S. Campbell, op. cit., s. 225-227.



każdej więźniarki w celu sporządzenia raportu na okoliczność ubiegania się o pierwsze warunkowe zwolnienie. Zazwyczaj raport ten pisany jest przez naczelnika, oficera medycznego, kapelana więziennego, więziennego oficera probacji i oddziałowego. Pozostała część personelu, jak np. wizytujący zakład psycholog, również ma możliwość wzięcia udziału w przygotowaniu raportu, gdy jest to konieczne w danym przypadku.

Założenia powyższego raportu są podwójne: po pierwsze, ma dać jasną ocenę predyspozycji więźnia do zwolnienia, zarówno w krótkiej jak i długiej perspektywie czasu, po drugie, ma być przydatny podczas konstruowania planu dla więźniów długoterminowych. Funkcjonariusze sporządzający raport zasadniczo oczekują zidentyfikowania „obszarów obaw”, które odzwierciedliłyby elementy ryzyka, zarówno podczas pobytu w więzieniu, jak też na wypadek ewentualnego zwolnienia.

Do raportu wymagane jest zebranie kilku informacji o postawie więźniarki wobec popełnionego przez nią przestępstwa, szczególnie w tych przypadkach, kiedy w dalszym ciągu odmawia przyznania się do winy. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy dokonała jakichkolwiek przemyśleń przyczyn, które doprowadziły ją do popełnienia przestępstwa.

Pod uwagę brane jest także zachowanie kobiet w więzieniu, głównie jakość i rodzaj relacji z innymi więźniarkami oraz personelem. Szczególnie interesujące w tym zakresie są przypadki, gdy kobiety nie dają sobie rady z realiami odbywania kary pozbawienia wolności, wycofują się zupełnie do własnego świata i przestają myśleć konstruktywnie o przyszłości. W takich przypadkach jest mało prawdopodobne, aby więźniarka uzyskała zwolnienie, choćby z tego powodu, że dostarcza bardzo mało lub w ogóle nie dostarcza informacji personelowi do dokonania oceny ryzyka, które może stwarzać dla społeczeństwa. Wreszcie raport musi uwzględniać informacje o rodzinach kobiet i ich kontaktach ze światem zewnętrznym.

Kontekst, w którym odbywa się powyższa ocena, w więzieniu Durham charakteryzują dwie główne okoliczności: bardzo mała powierzchnia i najwyższy poziom zabezpieczeń. Fakt, że skrzydło dla kobiet jest budynkiem o stopniu zabezpieczeń „A” sprawia, że wymogi bezpieczeństwa są rygorystyczne i zawsze obecne. Powoduje to również, że wszystkie przebywające w nim kobiety, niezależnie od stwarzanego przez nie ryzyka ucieczki, są przedmiotem takiego samego poziomu rutynowego nadzoru. Elektronicznie zamykane podwójne kraty w oknach i obejmujący z bliska wejście do więzienia nadzór kamer są oczywistymi oznakami

uwięzienia. Oprócz wysokich parametrów zabezpieczeń, fizyczny ruch kobiet na tym oddziale jest również silnie ograniczony przez jego małe rozmiary i fakt, że wszystkie aktywności więźniarek mają miejsce jedynie w obrębie tej fortecy. Kobiety nie opuszczają tego oddziału, aby udać się do pracy, do klas lekcyjnych lub na ćwiczenia gimnastyczne. Oddział ma swoją kaplicę, bibliotekę, szpital i pokój odwiedzin. Możliwości opuszczania tego środowiska są więc rzadkie. Rozmiar oddziału zaprojektowanego dla 40 kobiet więźniarek sprawia, że oferty pracy i edukacja są skrajnie ograniczone. Nie są tu organizowane kursy przygotowania do zawodu, a dostępne są jedynie dwa rodzaje pracy. Większość kobiet zatrudniona jest w warsztatach, gdzie wytwarza ręcznie produkty tekstylne, a niewielka grupka wykonuje prace porządkowe. Warsztaty odniosły sukces jako przedsięwzięcie przynoszące zysk. Ze względu na potrzebę zachowania sprawnej linii produkcyjnej przyznawany jest wysoki priorytet, gdy podejmuje się decyzje, w jaki sposób więźniarki mają spędzać czas.

Obecność na zajęciach edukacyjnych jest podrzędna w stosunku do wymagań obsady warsztatów. Maksymalnie 8 kobiet może uczęszczać w ciągu dnia na zajęcia, które w większości skupiają się na nauczaniu wyrównawczym i kursach pracy uniwersytetu otwartego.

Kombinacja najwyższego stopnia bezpieczeństwa i bardzo małej powierzchni oddziału prowadzi do powstawania zarówno środowiska przeczącego prywatności, jak też atmosfery rutynowo opisywanej jako klaustrofobiczna. Na przykład malutkie powierzchnie pokoi odwiedzin sprawiają, że fizycznej bliskości dwóch strażników obecnych podczas widzenia nie da się łatwo zapomnieć. Jak również faktu, że – jako konsekwencji wizyty – kobiety są często zmuszane do poddawania się dokładnemu przeszukaniu, zwiększającemu w nich poczucie niepotrzebnej wścibskości systemu bezpieczeństwa<sup>11</sup>.

## Rola personelu i proces oceniania więźniarek

Jak piszą dalej E. Genders i E. Player, sposób, w jaki personel więzienny skrzydła „H” widzi swoje obowiązki i postrzega naturę relacji pomiędzy samymi więźniarkami, jak też na linii więźniarki-personel,

---

<sup>11</sup> E. Genders, E. Player, op. cit., s. 117-119.



wywołuje kpiny i powoduje szereg sprzeczności, które znowu potęgują się przy tak małym oddziale i jego stopniu zabezpieczeń. Liczba personelu w stosunku do więźniów jest relatywnie wysoka: 26 umundurowanych funkcjonariuszy, zastępca naczelnika, który odpowiada za cały oddział, funkcjonariusz do spraw probacji i jeden nauczyciel. Dodatkowo codzienne wizyty lekarza i cotygodniowe psychologa. Jak piszą autorki, spośród wszystkich funkcjonariuszy tylko dwóch przeszło specjalistyczne szkolenie w zakresie pracy z więźniami dożywotnimi, choć takie szkolenie powinni przejść wszyscy.

Opisy więźniarek dokonane przez funkcjonariuszy były sprzeczne. Z jednej strony personel demonstrował troskę o kobiety i współczucie z powodu ich problemów, z drugiej zaś wyrażał cynizm i kwestionował ich uczciwość. Funkcjonariusze zdawali sobie sprawę ze stałego lęku kobiet skazanych na dożywocie przed adoptowaniem ich małych dzieci i odebraniem im tym samym wszelkich praw rodzicielskich, co w praktyce mogłoby oznaczyć, że matka i dziecko nie zobaczą się już nigdy więcej. W przypadku kobiet pozostających w kontakcie ze swoimi dziećmi, funkcjonariusze opowiadali o rozdzierającym serce procesie powrotu do więziennej rutyny po takich widzeniach. Jednocześnie funkcjonariusze kwestionowali szczerłość i autentyczność tak głębokiej troski kobiet o ich rodziny. Przekonywali, że wiele z tych kobiet samolubnie zaniedbywało swoje dzieci w przeszłości, a teraz, będąc w więzieniu, w sposób wygodny i wyrachowany idealizują swoje wcześniejsze, wolnościowe życie i prezentują się jako wcielenie cnót. Podobnie, gdy kobiety uskarżały się na bycie w depresji z powodu straty kontaktu z dziećmi, funkcjonariusze twierdzili, że jest to charakterystyczna dla nich przesada i że nie cierpią tak właściwie z tego powodu, ale ze zwykłego przygnębienia.

Funkcjonariusze oddziału „H” twierdzili, że więźniarki na żaden inny temat nie rozmawiały tak otwarcie, jak na ten, związany z ich dziećmi. Z rozmów z nimi wynikało jednak, że bardziej zainteresowane są życiem codziennym w więzieniu, niż tym, co dzieje się w świecie na zewnątrz. Obraz więźniarek stworzony przez funkcjonariuszy przedstawia je jako kobiety niebywale skupione na sobie i ogarnięte obsesjami rzeczy małych i nieistotnych, które dla nich urastają do niebotycznej rangi.

Zdaniem funkcjonariuszy, także stosunki między samymi więźniarkami pozostawiały wiele do życzenia. Ocenili je jako powierzchowne i instrumentalne. Ubolewali, że nie zauważyli ani jednej prawdziwej

przyjaźni, a generalnie kobiety wykorzystują i eksploatują się nawzajem, prowadząc nieustannie do kłótni i drobnych sprzeczek.

Kontakty homoseksualne kobiet były przez funkcjonariuszy postrzegane jako próby ponownego odczucia bliskości i intymności, i jako takie traktowane przez nich jako nieodłączny aspekt długoterminowego uwięzienia. Większość kobiet odbywających kary długoterminowe przyznało się, że „przeszło przez fazę” kontaktów lesbijskich, jednak większość z nich nie zamierzała utrzymywać tego typu kontaktów po wyjściu z więzienia. Później żałowały tych doświadczeń i było im wstyd. Intensywność tych kontaktów była, zdaniem personelu, okazjonalna, z powodu trudności zrodzonych przez ekstremalne uczucia zazdrości i bycia źródłem myśli samobójczych, gdy dochodziło do zerwania. Pomimo oceny, że takie relacje niezawodnie generują naruszenie więziennej dyscypliny, prowadzono bardzo nikłe działania w celu dokonania jakichkolwiek zmian, które mogłyby kobietom o orientacji heteroseksualnej dostarczyć możliwości bliskiej relacji i seksualnej ekspresji. Funkcjonariusze utrzymują, że i bez tego mają dość dużo problemów wynikających z samego faktu znajdowania się skrzydła dla kobiet na terenie więzienia dla mężczyzn, bez pozwalania na kontakty pomiędzy więźniami obydwójga płci. Zaprzestano także praktyk widzeń małżeńskich, bo chociaż mogły one wzmocnić więzi małżeńskie, prowadziły jedynie do serii manipulacji ze strony niezamężnych kobiet, które chętnie zaręczały się z mężczyznami z więzienia dla mężczyzn, a potem domagały się małżeńskich praw.

Ogólnie rzecz biorąc, personel postrzega swoje zadania przede wszystkim jako zachowanie dyscypliny, zapewnienie bezpieczeństwa oraz niezbędnej opieki medycznej i materialnej więźniom. Funkcjonariusze nie widzą natomiast siebie jako odgrywających aktywną rolę w rozmowach z kobietami o ich problemach lub w dyskusjach na temat popełnionych przez nie przestępstw. Jedyne sposoby, w jaki personel chce uczestniczyć w resocjalizacji więźniarek, to wiara w zbawienny wpływ danego przykładu swoją osobą.

Przeznaczenie skrzydła „H” więzienia Durham jako głównego centrum dla więźniarek dożywotnich i biorącej się stąd odpowiedzialności za szczegółową ich ocenę, nie jest traktowane przez funkcjonariuszy jako mające główny strukturalny wpływ na funkcjonowanie zakładu. Sporządzanie oceny każdej z więźniarek do raportu o warunkowe zwolnienie było postrzegane przede wszystkim jako praca biurowa. Mizerne zaangażowanie sporządzającego ocenę funkcjonariusza brało się m.in. stąd,

że choć naczelnik zaznajamiał się z jego spostrzeżeniami, własną ocenę wydawał niezależnie od nich.

Jeszcze jedna ważna uwaga dokonana przez funkcjonariuszy: nacisk kładziony w Durham głównie na kwestie bezpieczeństwa sprawia, że spora ich część czuje się zatrudniona na stanowisku poniżej swoich kwalifikacji, jest niezadowolona i znudzona<sup>12</sup>.

## Z doświadczeń kobiet

Kobiety w Durham ustawicznie uskarżały się na poczucie klaustrofobii i desperacji generowane przez bardzo małą powierzchnię oddziału, na którą nakładały się jeszcze nieodłączne restrykcje ze względów bezpieczeństwa, objawiające się bardzo ograniczonymi możliwościami przemieszczania się. Uczucia te były ponadto intensyfikowane przez świadomość, że pozostaną w tych warunkach i na tym oddziale przez jeszcze przynajmniej 3 lata, ale najprawdopodobniej znacznie dłużej.

Środowisko więzienne pozwala na zachowanie bardzo małego stopnia prywatności, więzienie Durham zapewnia ją w wybitnie okrojonej skali. Szczególnie ciężka do zniesienia dla kobiet była cenzura wszystkich listów, zarówno wysyłanych, jak też przychodzących, a także ścisły nadzór widzeń. Zdarzało się często, że więźniarki słyszały, jak funkcjonariusze plotkują między sobą na temat zawartości listów. Te dwie rzeczy łącznie, nadzór korespondencji i nadzór widzeń, zdaniem kobiet, poważnie ograniczały wartościową komunikację z rodziną i przyjaciółmi i odbierały jakąkolwiek możliwość wyrażenia emocji i uczuć do osób im najbliższych.

Niezwykle degradujące i zupełnie niepotrzebne, zdaniem kobiet, były przeszukania osobiste połączone z rozebraniem się, odbywające się średnio raz na 2 tygodnie.

Jednak największą obawę budził w kobietach fakt, iż mogą zostać zapomniane przez tych, których określały mianem „machina bez twarzy”, a więc urzędników w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w których rękach leżała decyzja o zwolnieniu. Zdawały sobie sprawę, że ich przyszłość zależała od rekomendacji pisanych przez personel więzienia, i że ich zachowanie jest obiektem stałych obserwacji i ocen. Nie wiedziały natomiast, czego się od nich tak naprawdę oczekuje i według jakich

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 117-121.

kryteriów ich zachowanie jest oceniane. Jak mówi jedna z więźniarek: „Nikt nigdy nie posadził mnie przed sobą i nie powiedział: wiesz, dlaczego tutaj jesteś i co masz w związku z tym robić? Nie wiem, co mam robić, żeby było dobrze”.

Długotrwały pobyt kobiet w więzieniu to także ciągły strach o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne. Narzekały na ustanie menstruacji i wzmagające się napięcie przedmiesiączkowe. Skarżyły się także na problemy ze skórą i kłopoty z utrzymaniem wagi, co przypisywały brakowi świeżego powietrza i ubogiej diecie.

Relacje pomiędzy personelem a więźniarkami scharakteryzowane zostały jako podejrzliwe i pozbawione zaufania. Więźniarki długoterminowe obawiały się, że jakiegokolwiek ich zwierzenia nie będą uszanowane, a jeśli okażą jakieś obawy czy lęk, będzie to miało szkodliwy wpływ na ich późniejsze rozmieszczenie i ewentualne zwolnienie.

Dzielenie się swoimi problemami z innymi więźniarkami również nie było praktykowane. Kobiet, które twierdziły, że mają przyjaciółkę, z którą mogą szczerze porozmawiać na wszystkie tematy, było mało. Wysoce nienaturalne środowisko skrzydła „H”, gdzie zachowanie jest nieustannie oceniane, a nagrody przyznawane, gdy jest ono „odpowiednie”, nieuchronnie prowadziło do wytworzenia rutynowych „masek” u kobiet.

Kobiety określały swoje środowisko jako „dżunglę”, gdzie wszystkie mieszkają w ciasnocie przez cały czas, a każda walczy o swoją przestrzeń. W tym kontekście inne więźniarki określane były jako: dziecinne i niedojrzałe, złośliwe, niegodne zaufania i niedające wsparcia. Wzajemne relacje określane były jako powierzchowne, mgliste, stojące pod znakiem zapytania i krótkotrwałe. Pod tym względem ocena własna stosunków między więźniarkami nie różniła się od tej wystawionej im przez personel<sup>13</sup>.

## Adaptacja do warunków więziennych skazanych kobiet w Polsce

Emilia Rekosz, dokonując analizy polskiej literatury naukowej dotyczącej uwięzionych kobiet zabójczyń, zwraca uwagę na fakt, że nie jest to temat zbyt często podejmowany. „Wiedza o kobietach pozbawiających

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 122-126.

życia, którą można w polskiej literaturze kryminologicznej uzyskać, wydaje się być chaotyczna, oparta na niezdefiniowanych pojęciach, różnorodnych, nie zawsze dających się porównać kryteriach oraz trudnych do ustalenia źródeł. Przytaczane teorie nie są oceniane i weryfikowane, wyniki badań mają głównie charakter fragmentaryczny, a więc i sylwetka zabójcy, która wyłania się z polskiej literatury jest niepełna, chaotyczna i niedająca podstaw do budowania wiedzy o rzeczywistej sytuacji i charakterystyki zabójcy<sup>14</sup>. Podobne zdanie wyraża E. Rekosz na temat polskiej literatury poświęconej kobietom skazanym na kary długoterminowego pozbawienia wolności: „O kobietach odbywających kary długoterminowe wspomina się co prawda w kilku publikacjach poświęconych kobietom w więzieniu, ale nie pozwala to na zdobycie wiedzy o ich funkcjonowaniu, ani o sposobach postępowania z nimi”<sup>15</sup>. Analogiczne zdanie wyraża autorka na temat literatury dotyczącej uwiezionych kobiet w ogóle.

Czego więc dotyczy dostępna literatura? Jak pisze dalej E. Rekosz, poświęcona jest głównie takim problemom badawczym jak: odczuwanie dolegliwości kary pozbawienia wolności, charakterystyka więźniarek z uwzględnieniem ich funkcjonowania w izolacji oraz sposobów wykonywania kary wobec nich<sup>16</sup>. Musimy także pamiętać, że badania te przeprowadzane były 30, 40, a nawet 50 lat temu. Od tego czasu warunki odbywania kary znacznie się zmieniły. Ponadto różny był cel tych badań i różne kategorie skazanych były tymi badaniami objęte.

## Odczuwanie dolegliwości kary przez kobiety i mężczyzn

Mieczysław Rudnik zbadał odczucie dolegliwości kary pozbawienia wolności wśród skazanych kobiet i mężczyzn. Na podstawie badań stwierdził, że odczuwanie kary między kobietami a mężczyznami różni się. Porównywał zarówno więźniów młodocianych, jak i dorosłych. Młodociane kobiety, w przeciwieństwie do młodocianych mężczyzn, nie przejawiały tendencji do odczuwania dolegliwości głównie w pierwszych miesiącach

---

<sup>14</sup> E. Rekosz, *Kobiety dożywotnie więźniarki – strategie adaptacji*, praca magisterska obroniona w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego (promotor: prof. Andrzej Rzepliński), Warszawa 2008, s. 45.

<sup>15</sup> E. Rekosz, *Postępowanie z kobietami skazanymi na kary długoterminowe – kilka refleksji na marginesie badań*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej: „Analizy. Raporty. Ekspertyzy” 2009, nr 2, s. 11.

<sup>16</sup> Ibidem.

kary, dolegliwość ta rosła wraz z czasem jej odbywania, niejednokrotnie osiągając swoje największe nasilenie przed jej końcem. Dorosłe kobiety odczuwały dolegliwość podobnie jak młodociane kobiety (90% badanych odczuwało największą dolegliwość przed końcem kary, 42% silnie odczuwało dolegliwość przez cały czas trwania kary), ale różniło je to wyraźnie od dorosłych mężczyzn, którzy podobnie jak młodociani mężczyźni odczuwali największe nasilenie dolegliwości w innym okresie kary. Recydywistki nie odczuwały dolegliwości tak silnie, jak kobiety dorosłe, karane po raz pierwszy, natomiast recydywistki młodociane nie różniły się w stopniu odczuwania dolegliwości od odpowiadającej im grupy młodocianych pierwszy raz karanych. Za największe dolegliwości kobiety uznały: wstyd, nudę, lęk, obawę o dzieci, tęsknotę za dziećmi, za domem, za mężem, za rodzicami, potrzeby seksualne, niewygody, złe jedzenie, smutek, złe sny, złe znoszenie warunków więziennych, wyczerpanie, codzienne rozmyślania o powrocie do normalnego trybu życia na wolności<sup>17</sup>.

Z badań nad absolwentkami przywieziennych szkół zawodowych, przeprowadzonych przez Marię Pełkę-Sługocką, wynika, że kobiety dojrzałe i starsze najsilniej odczuwają ograniczenie kontaktów z rodziną, podczas gdy dla młodocianych kobiet najtrudniejsza była konieczność podporządkowania się reżimowi więziennemu i ograniczenie ich wolności rozumianej jako możliwości decydowania o sobie. Jak słusznie zaznacza autorka, stopień odczuwania dolegliwości zależy od warunków zakładu karnego, w tym sensie, że silne odczuwanie dolegliwości związanych z trudnymi warunkami bytowymi wiąże się ze słabszym odczuwaniem dolegliwości związanych z samym ograniczeniem wolności. Kobiety silnie odczuwały taki stan jak: nieustanny lęk, niepokój o dobro rodziny i dzieci, niepokój przed rozbiciem rodziny, obawa przed odejściem męża (obawa ta najsilniej występowała w przypadku kobiet skazanych na średnie i długoterminowe kary – ok. 40% z nich zostało porzuconych przez mężów). Innymi dolegliwościami wyróżnionymi przez badane kobiety były: nieumiejętność współżycia w zbiorowości (zależna od stopnia przeludnienia zakładu, co przekłada się na brak własnego łóżka, miejsca na osobiste rzeczy), brak intymności i miejsc odosobnienia (prywatności, spokoju)

---

<sup>17</sup> M. Rudnik, *Z badań nad problemem dolegliwości kary pozbawienia wolności*, „Państwo i Prawo” 1964, nr 8-9, s. 292-296.



zakaz robótek ręcznych w celach, niewłaściwe i poniżające traktowanie przez oddziałowe, odczuwanie przymusu i braku zaufania<sup>18</sup>.

Obok kwestii dolegliwości, M. Pełka-Sługocka zaprezentowała również kilka informacji dotyczących funkcjonowania kobiet w więzieniu: badane zachowywały się inaczej, tzn. lepiej, w szkole niż w więzieniu, pojawianie się konfliktów między nimi powodowało uczucie samotności, zbędności i obcości, ale także wzrost uczuć i zachowań egoistycznych. Badane kobiety zauważały u siebie i u innych zmiany osobowościowe, głównie zwiększające poziom egocentryzmu, których przyczyna leży przede wszystkim w przebywaniu w tym samym środowisku, w poczuciu anonimowości. Autorka poszerza te dane o informację, że dotyczy to głównie kobiet skazanych na kary długoterminowe<sup>19</sup>.

E. Rekosz, analizując kwestię dolegliwości kary kobiet, zwraca także uwagę na badania Iwony Muszyńskiej<sup>20</sup>, Janiny Błachut<sup>21</sup>, Józefa Niedworoka<sup>22</sup> oraz Mieczysławy Bramskiej<sup>23</sup>. Na ich podstawie oraz wyżej przytoczonych, konkluduje: „Badania dotyczące dolegliwości kary pozbawienia wolności oraz funkcjonowania kobiet w więzieniu w pewien sposób nachodzą na siebie, choć nie zawsze pojęcia te są rozróżniane. Można przyjąć, że w pewnym zakresie odczuwanie dolegliwości determinuje sposób funkcjonowania, a zatem także sposoby przystosowania się do warunków uwięzienia. Brakuje jednak w przytaczanych badaniach informacji, które mogłyby pozwolić na prześledzenie takiej zależności” oraz „(...) informacje na temat odczuwania przez kobiety dolegliwości kary pozbawienia wolności dotyczą zarówno stanów emocjonalnych, warunków panujących w więzieniu, jak i relacji z ludźmi (personalem i skazanymi). W żadnym z wymienionych badań, odczuwanie dolegliwości nie jest powiązane z badaniami nad osobowością i doświadczeniem życiowym skazanych kobiet. Można się jedynie domyślać, że tak, jak różne są pod tym względem kobiety w więzieniu, tak i różne są zapewne

<sup>18</sup> M.D. Pełka-Sługocka, *Terapeutyczne oddziaływanie szkół zawodowych na więźniów w świetle przeprowadzonych badań w zakładach karnych dla kobiet. Studium prawnosocjologiczne*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Łódź 1969, s.76-85.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 81, 113-114.

<sup>20</sup> I. Muszyńska, *Odczucie przez skazane dolegliwości kary pozbawienia wolności*, „Studia kryminologiczne, kryminalistyczne i penitencjarne” 1976, t. V, s. 359-368.

<sup>21</sup> J. Błachut, *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1981.

<sup>22</sup> J. Niedworok, *Matki więźniarki i ich dzieci w zakładach penitencjarnych. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1988.

<sup>23</sup> M. Bramska, *Kobiety pozbawione wolności*, [w:] *Stan i węzłowe problemy więziennictwa, część II*, „Biuletyn RPO – Materiały” 1997, nr 32.

sposoby i stopnie natężenia odczuwania dolegliwości kary pozbawienia wolności przez kobiety. Jedynymi zmiennymi, które autorzy brali po uwagę był wiek i uprzednia karalność. Z badań Rudnika i Muszyńskiej wynika, że odczuwanie dolegliwości nie zmienia się istotnie w miarę upływu lat spędzonych w więzieniu, jest u większości badanych przez nich kobiet równie silne przez cały okres kary, niezależnie od jej wymiaru. Bramska na tej podstawie wyciągnęła wniosek, że kobiety w związku z tym rzadko kiedy akomodują się do więzienia, co trudno ocenić, choćby z powodu braku merytorycznie uzasadnionych powiązań pomiędzy odczuwaniem dolegliwości przez kobiety a ich przystosowaniem do warunków uwięzienia (silne odczuwanie tej pierwszej może nie wykluczać pojawienia się tego drugiego – kobiety lepiej lub gorzej radzą sobie jednak w więzieniu, więc o jakimś przystosowaniu możemy pewnie mówić, choć trudno jednoznacznie określić, kiedy możemy mówić o kobiecie przystosowanej do więzienia, i czy należy to traktować jako coś pozytywnego, czy negatywnego)<sup>24</sup>.

## Adaptacja kobiet do kary dożywotniego pozbawienia wolności

W okresie od kwietnia do sierpnia 2007 r. E. Rekosz przeprowadziła własne badania terenowe, którymi objęła 6 kobiet (czyli wszystkie) odbywających wówczas karę dożywotniego pozbawienia wolności. Badania opierały się na wywiadach z trzema spośród nich (pozostałe trzy nie wyraziły zgody na udział w badaniu) oraz na analizie akt osobowopoznawczych wszystkich sześciu kobiet (E. Rekosz doskonale zdaje sobie sprawę, iż tak mała liczba badanych, choć obejmująca wszystkie skazane więźniarki dożywotnie, nie upoważnia do uogólnień na ich temat). Na tej podstawie autorka opracowała model analizy strategii adaptacji każdej ze skazanych. Model opierał się na charakterystyce następujących elementów: zbrodnia i kara (stosunek do popełnionego przestępstwa oraz orzeczonej kary), warunki odbywania kary dożywotniego pozbawienia wolności (sposoby funkcjonowania w ramach kodeksowo określonych środków oddziaływania, takich jak: praca, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe), organizacja czasu wolnego, stosunek do prawnych granic

---

<sup>24</sup> E. Rekosz, *Kobiety dożywotnie...*, s. 58, 61.

odbywanej kary (możliwość warunkowego zwolnienia, przejścia z zamkniętego do otwartego systemu odbywania kary), a także relacja z ludźmi: relacje z personelem, relacje z innymi więźniarkami, zwłaszcza z celi mieszkalnej (pozycja w grupie, sposoby definiowania swojej pozycji), intensywność kontaktów ze światem zewnętrznym (w tym również więźniowie i więźniarki spoza oddziału mieszkalnego).

Autorka nie wyodrębniała specjalnych typów adaptacji, jak zrobili to na przykład Gresham Sykes<sup>25</sup> i Erving Goffman<sup>26</sup>, lecz przedstawiła sposób adaptacji swoich badanych opisowo, prezentując je według powyższych kryteriów, punkt po punkcie. Z tego też względu przedstawione przez nią analizy są bardzo rozbudowane, trudne do zbiorczego podsumowania, czego zresztą i sama autorka nie robi, zdając sobie zapewne sprawę, iż wyniki oparte na sześciu osobach ciężko uogólnić, ale i łatwo uprościć, a żaden prosty schemat jako wynik przeprowadzonych przez nią badań tutaj się nie wyłania. Jedyne, co mogę w tym miejscu zrobić, to odesłać do jej pracy<sup>27</sup>.

Wyniki swoich badań autorka „przepuściła” ponadto przez filtr Rekomendacji nr 2003(23) Rady Europy<sup>28</sup> o wykonywaniu przez administrację więzienną kary dożywotniego pozbawienia wolności oraz innych długoterminowych kar pozbawienia wolności, a konkretnie sformułowanych w niej zasad wykonywania kar długoterminowych: indywidualizacji, normalizacji, odpowiedzialności, ochrony i bezpieczeństwa, niesegregacji oraz progresji.

Zasada indywidualizacji w przypadku więźniów długoterminowych oznacza m.in. stworzenie dla nich indywidualnych planów obejmujących jak najdłuższy okres czasu, który mogą spędzić w izolacji. Jak zauważyła E. Rekosz, programy oddziaływań stworzone dla skazanych dożywotnich nie różniły się zbyt wiele od programów tworzonych dla więźniarek z krótszymi wyrokami. „Zadania określone w tych programach nie wybiegają zbyt daleko w przyszłość i dotyczą zazwyczaj wymagań co do regulaminowego zachowania się i udziału w życiu społeczno-kulturalnym oddziału.

<sup>25</sup> G. Sykes, *The society of captives: A study of a maximum security prison*, NJ: Princeton University Press, Princeton 1958.

<sup>26</sup> E. Goffman, *Asylums: Essays on the social situation of mental patients and other inmates*, NY: Doubleday, Garden City 1961.

<sup>27</sup> E. Rekosz, *Kobiety dożywotnie...*

<sup>28</sup> Rekomendacja nr 2003(23) Rady Europy o wykonywaniu przez administrację więzienną kary dożywotniego pozbawienia wolności oraz innych długoterminowych kar pozbawienia wolności przyjęte wraz z urzędowym komentarzem przez Komitet Ministrów na jego 885 posiedzeniu w dniu 9 października 2003 r.

W tych kilku zbadanych przypadkach programy te niewiele różniły się od siebie, co oczywiście wiązać się może bardziej z tym, że przebywają w takich samych warunkach, a niekoniecznie z tym, że są one do siebie podobne<sup>29</sup>. W przypadku trzech badanych kobiet autorka zauważyła wzmianki w aktach, że powinny one zostać objęte programem dla więźniów długoterminowych i dożywotnich, który wymagałby zastosowania bardziej rozbudowanych narzędzi i metod oddziaływania względem nich, ale z niezrozumiałych względów nie był on w chwili przeprowadzania badań realizowany, nie został też przygotowany dla pozostałych trzech więźniarek.

Dużo lepiej przedstawiała się kwestia możliwości indywidualnego urzędzenia celi do swoich potrzeb – jeden z wyznaczników zasady normalizacji. Tylko jedna z kobiet wskazywała na pewne z tym problemy, ale mogło to wynikać z tego, że przebywała w danym więzieniu od niedawna i administracja więzienna nie zdążyła jej jeszcze poznać. Pozostałym kobietom pozwolono na dopasowanie celi według swego uznania.

Egzaminując zasadę odpowiedzialności: nie wszystkie więźniarki pracowały, ale autorka usprawiedliwia to faktem, iż w warunkach zakładu zamkniętego, w którym przebywały, nie zawsze jest możliwość znalezienia pracy dla wszystkich. Tam jednak, gdzie było to możliwe, kobiety pracowały, a jedna z badanych została obdarzona przez administrację szczególnym zaufaniem i odpowiedzialnością – organizowała zatrudnienie dla innych więźniarek. W większości jednak bardzo niewiele od badanych kobiet zależało (np. kwestia zatrudnienia), a tam, gdzie mogłoby zależeć (np. zagospodarowanie wolnego czasu), autorka miała wrażenie, iż zostały one niejako pozostawione same sobie.

Autorka zastanawia się też, czy właściwe jest, by kobiety skazane na karę dożywotniego pozbawienia wolności koniecznie przebywać musiały w zakładzie karnym typu zamkniętego (zasada ochrony i bezpieczeństwa). O tym, że tak jest, decyduje odpowiedni przepis kkw, który ma na celu minimalizowanie zagrożenia, które te więźniarki mogłyby stwarzać. Jak pisze dalej E. Rekosz: „Nie oznacza to, że kobiety nie stanowią żadnego zagrożenia. W grupie badanych kobiet dochodziło do konfliktów i wydarzeń, w których takie zagrożenie było realne. Ale nie wydaje się, aby stwarzały one zagrożenie przez cały czas, a prawo traktuje je, jak by tak właśnie było<sup>30</sup>”.

<sup>29</sup> E. Rekosz, *Postępowanie z kobietami...*, s. 14.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 18.

Według zasady niesegregacji, nie należy wyodrębnić skazanych długoterminowych z pozostałej populacji więźniów, by nie tworzyć wydzielonych oddziałów dla nich przeznaczonych, z odrębnymi zasadami postępowania i wykonywania kary. E. Rekosz zastanawia się, czy stosowanie tego zalecenia nie jest czasami sprzeczne z interesem skazanych długoterminowych: „Jest to istotne w szczególności w kwestii składu osobowego cel, w których przebywają kobiety skazane na kary długoterminowe. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że spędzają w nich one swoje życie, tak więc znaczenie ma to, z kim w celi przebywają. Badane wskazywały, że kobiety mające krótkie kary, mają całkowicie inne podejście do swojego otoczenia, bo zdają sobie sprawę, że są w więzieniu tylko przez jakiś czas. Nie dbają więc o wygląd i porządek celi. Z moich badań wynika, że w celach, w których przebywają jednocześnie kobiety odbywające kary krótko- i długoterminowe, dochodzi na tym tle do konfliktów, co stanowi dodatkową dolegliwość”<sup>31</sup>. Po chwili jednak autorka dodaje uwagę, która sugeruje zachowanie zasady złotego środka: „Inną kwestią jest to, że badane, z uwagi na swój „więzienny staż” i zaufanie, jakim cieszą się wśród personelu, bywają umieszczane w celach z kobietami, które stwarzają tzw. „problemy wychowawcze”, skazanymi na kary o różnym wymiarze. Niewątpliwie kobiety odbywające kary długoterminowe wpływają na atmosferę oddziału, w którym przebywają i wpływ ten, jeśli jest pozytywny, może być korzystny nie tylko dla nich samych. (...) więźniarki skazane na kary długoterminowe są swoistymi ekspertami życia więziennego i choćby z tej przyczyny nie powinny być odseparowane od innych kobiet. Możliwość pozytywnego wpływu na <życie> oddziału, może także wpływać na jakość ich życia. Ponadto trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie oddziału, w którym przebywałyby tylko kobiety odbywające kary długoterminowe”<sup>32</sup>.

„Sztuczne granice czasowe związane z przeniesieniem do zakładu karnego innego typu niż zamknięty były przedstawiane przez badane jako dodatkowa dolegliwość pozbawienia wolności. Badane wyraźnie wskazywały, że granice te są zbyt odległe i wykluczają możliwość rzeczywistego wpływania na swoją sytuację. Ich zdaniem jest to rozwiązanie niesprawiedliwe, bo zakłada, że przez okres minimum 15 lat warunki odbywania kary nie zmienią się, niezależnie od tego, jaką postawę będą

---

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 19.

reprezentować (nie można więc tego uznać za zbyt motywujące)<sup>33</sup>. Autorka zaznacza jednak, że polska Służba Więzienna, nawet w tak ograniczonych warunkach kodeksowych, radzi sobie z zasadą progresji bardzo dobrze, potrafiąc zaoferować skazanym zróżnicowane warunki (nagrody i ulgi) w odpowiedzi na ich zachowanie.

---

<sup>33</sup> Ibidem.



## Bibliografia

- Baunach P.J., *Mothers in prison*, NJ: Transaction Books, New Brunswick 1985.
- Błachut J., *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1981.
- Bramska M., *Kobiety pozbawione wolności*, [w:] *Stan i węzłowe problemy więziennictwa*, część II, „Biuletyn RPO – Materiały” 1997, nr 32.
- Giallombardo R., *Society of women: A study of a women's prison*, John Wiley, New York 1966.
- Genders E., Player E., *Women Lifers. Assessing the Experience*, [w:] T.J. Flanagan (red.), *Long-Term Imprisonment. Policy, Science, and Correctional Practice*, SAGE Publications, Thousand Oaks, London, New Delhi 1995.
- Goffman E., *Asylums: Essays on the social situation of mental patients and other inmates*, NY: Doubleday, Garden City 1961.
- Harris J.W., Wright K.N., *Beyond physical differences: How female inmates differ from male inmates in adjustment to prison*, Paper presented at the annual meeting of the Society of Criminology, San Diego, CA 1985.
- MacKenzie D.L., Robinson J.W., Campbell C.S., *Long-term incarceration of female offenders: Prison adjustment and coping*, “Criminal Justice and Behavior” 1989, nr 16, s. 223-238.
- Muszyńska I., *Odczucie przez skazane dolegliwości kary pozbawienia wolności*, „Studia kryminologiczne, kryminalistyczne i penitencjarne” 1976, t. V, s. 359-368.
- Niedworok J., *Matki więźniarki i ich dzieci w zakładach penitencjarnych. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1988.
- Pełka-Sługocka M.D., *Terapeutyczne oddziaływanie szkół zawodowych na więźniów w świetle przeprowadzonych badań w zakładach karnych dla kobiet. Studium prawnosocjologiczne*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Łódź 1969.
- Rafter N.H., *Gender and justice: The equal protection issue*, [w:] L.I. Goodstein i D.L. MacKenzie (red.), *The American prison: Issues in research and policy*, Plenum, New York 1989.
- Rekosz E., *Kobiety dożywotnie więźniarki – strategie adaptacji*, praca magisterska obroniona w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego (promotor: prof. Andrzej Rzepliński), Warszawa 2008.
- Rekosz E., *Postępowanie z kobietami skazanymi na kary długoterminowe – kilka refleksji na marginesie badań*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej: „Analizy, Raporty, Ekspertyzy” 2009, nr 2.
- Rudnik M., *Z badań nad problemem dolegliwości kary pozbawienia wolności*, „Państwo i Prawo” 1964, nr 8-9.
- Sykes G., *The society of captives: A study of a maximum security prison*, NJ: Princeton University Press, Princeton 1958.

Thompson C., Loper A., *Adjustment Patterns in Incarcerated Women: An Analysis of Differences Based on Sentence Length*, "Criminal Justice and Behavior" 2005, nr 32, s. 714-732.

Toch H., *The long-term inmate as a long-term problem*, [w:] S. Rizkalla, R. Levy, R. Zauberman (red.), *Long-term imprisonment: An international seminar*, University of Montreal, Montreal 1977.

Unger C.A., Buchanan R.A., *Managing long-term inmates: A guide for the correctional administrator (Report to the National Institute of Corrections)*, U.S. Department of Justice, Washington, DC 1985.

Ward D., Kassenbaum G., *Women's prison*, Aldine, Chicago 1965.

### **Akty prawne:**

Rekomendacja nr 2003(23) Rady Europy o wykonywaniu przez administrację więzienną kary dożywotniego pozbawienia wolności oraz innych długoterminowych kar pozbawienia wolności przyjęte wraz z urzędowym komentarzem przez Komitet Ministrów na jego 885 posiedzeniu w dniu 9 października 2003 r.